

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, jak król na stolicy,
jak słońce wszytkożywne na niskiej ziemi,
w Kościele - jako Rządca, w duszy wiernej - jako
Oblubieniec w łożnicy przebranej wszelako.

W aniołach i świętych jako odpłata droga,
w złych duchach i przeklętych jako strach i trwoga,
jak Alfa i Omega sam w sobie od wieka, por. Ap 1.8: „Jam jest Alfa i Omega, Początek i Koniec, mówi Pan Bóg, który jest, i który był, i
który przydzie: Wszchemogący”
jak Ociec dobrotliwy dziecinnie - dla człeka.

Ojcze nasz! Kto? Ty, Boże, Tyś jest nam za Ojca:
Jeden w istocie, w liczbie niepodzielna Trojca;
w radzie straszny, niemylny w słowie, w dziełach Święty,
w widzeniu nieprzejrzany, we wszem niepojęty,

w wielkości niezmierny, w dobrym nieprzebrany,
w mądrości niedościgły, w mocy niezrównany.
litośny w pokutnikach, w grzesznikach cierpliwy,
straszliwy w zakamiałych, wszędzie sprawiedliwy.

Ojcze nasz, któryś w niebie! Tyś i z wszech pożytkiem
nad wszystkim i pod wszystkim, przed wszystkim, we wszystkim.
Zewnętrznyś przez niezmierność, wewnętrznyś przez subtelność,
niższy przez utrzymanie, wyższy przez swą dzielność,

z wysoka wszytkorządny, z spodu utrzymliwy,
z podworza wszytkokrążny, wewnątrz przenikliwy.
Wszędzie cały w istocie, wszędzie niedzielony,
wszędzie we Trzech Jedyny, wszędzie nieskończony.

Ach, jak wielki nasz Ojcze! Cóż mógł człek takiego
zadziałać, by Ojcowstwa był wart tak wielkiego?
Nic, nic nie mógł uczynić ani mógłby, gdyby
przez całą wieczność na to mozolił bez chyby.

Ojcze! O, Ojcze dobry! Ojcze, któryś w niebie!
I stąd się mocno cieszę, że nic jest bez Ciebie
i że nic, nic nie mogę ani nawet wreszcie
chciałabym być czymkolwiek, lubo móc co bez Cię.

Ojcze nasz! Tyś mym Ojcem, toć ja Twoja córka!
Dajże mi moją część, spada na mnie która.
Lecz częścią Tyś mą jesteś, o innej niech w mojej
głowie nigdy na jawi, ni się w śnie poroi!

Jeżeli masz co, Panie, dać mi w mej potrzebie,
wszystko weź i zatrzymaj, a daj tylko siebie.
Co Cię nie pragną, o, jak nędzni w każdej dobie!
O, jak łakomi, którym mało jest na Tobie!

Ojcze nasz! Nasz, boś Ojcem powszechnym jest Ziemi:
równie nad złotogłowem jako siermiężnemi,
równie Ty masz o wszytkich pieczę i staranie,
wielkiego i małego Ty uczynił, Panie.

Równie wszystkich Ty żywisz, Ojczy nasz jedyny,
równie wszystkie chcesz wynieść i córki, i syny.
Wszyscy w Tobie żyjemy, a kto się wydziera
z życiodawnej Twojej ręki, ten rychło umiera.

Przejmę promyk od słońca, aż-ci po promyku,
rozżenię strumyk z źródłem, aż-ci po strumyku,
siekę gałąź od drzewa i usycha snadnie,
utnę członek od ciała i zgnilizna padnie.

Tak nie jest - wiem, o Ojczy - syn synem, jeżeli
od miłości ojcowskiej sercem się oddzieli,
lecz tych, którym rzeczono, bratem i kolegą:
„Wy sąście z ojca diabła, diabła przeklętego”.

Ojczy nasz! Spraw, bym córką głupią ja nie była,
która zasmuca Ojca kochanego siłą.
iech się precz duch ode mnie krnąbrności oddala,
duch uporu, duch świata - ciała Belijala.

Ojczy nasz! Ojczy wieczny! O, jakie wesele!
To i ja wieczną córką Twoją się nazwę śmieie,
bo nikt z Twojego Ojcowstwa mię wyzuc nie może,
chyba ja sama siebie, czego, ach, broń Boże!

Ojczy nasz! Ojczy miły! Ach, jako zapłacę,
kiedy przez mą swawolę drugdy Cię utracę,
gdy się staniesz mścicielem, a z Ojcowskiej ręki
wydasz w tyrańskie wniki mię na wieczne męki.

Ach. o jako zaryczę głosem wielkim barzo,
to barziej niż Ezaw ryczał, kiedy stracił szarżę
pierworodzeństwa swego dla zmyślności płochej
brzucha niecierpliwego za kaszy tam trochy.

„Ojczy nasz!” - to czci Imię, Imię władzy stałej,
Imię poufałości, religii, chwały,
to Imię miłosierdzia, to Imię ufności,
Imię poszanowania, honoru, miłości.

Ojczy nasz! Sprawże według wielkiego Imienia,
abym nie była córką gniewu, odrzucenia,
córką Twrej nienawiści, zemsty, kary warta,
córką śmierci i córką, ach, piekła i czarta.

Ojczy nasz! Miły Ojczy! Więc obym Cię po wiek
wszytek mój tak kochała odtąd, jakom człowiek,
boś Ty mię, jakeś Bogiem, odtąd, o mój Boże,
ukochał; a to - ach! - jak, któż wyrazić zmoże.

Ojczy nasz! Bo a któryż z ojców lubo z matek
tak pilnie opatruje i dostrzega dziatek?
kto tak karmi, jako Ty? kto pieści, jako Ty?
kto tak uczy rozumu? kto tak uczy cnoty?

Ty wraz wraz za mną chodzisz, Ty uściełaszaś drogi,
bym wżdy nie obraziła gdzie o kamień nogi,
Ty na Twej Opatrzności rękach nas piastujesz,
Ty nam w dziedzictwo wieczne niebo zapisujesz.

Ojczy nasz! Bo Twój dla nas skarb zawsze bogaty,
Twa miłość ku nam nigdy nie starzeje z laty,
Twe rządy zawsze słodkie, litość niezmierną,
z Ciebie wszelki nasz zaszczyt i wszelka obrona.

Bez Twej woli żadnemu głowa nie zaboli,
włosek lichy nie spadnie z głowy bez Twej woli.
bez Twej woli mach chybny nieprzyjaznej szabli,
nie straszni bez Twej woli z piekłów wszyscy diabli.

Ojczy nasz! Bo nas dobroć Twa nie zapomina,
choc czasem odstąpiła która Cię dziecina.
Cóż już? Jakoś jest dobry, jak łaskawy Ociec
dla tych, co Cię szukają, któż potrafi dociec?

Jednak, ach, jako wiele, o Ojczy nasz miły,
swawolnych dziełek, które Ciebie odstąpiły
za chleb i sól dziękując, za miłość Ojcowską,
za krew Syna wylaną, za godność synowską.

Sam się skarżysz, mój Panie, nasz Ojczy jedyny,
przez Twojego proroka na wzgardne dzieciny:
„Wykarmiłem mych synów, oni mną wzgardzili,
wyniosłem, aż za dobroć złością zapłacili”.

Ojczy nasz! Cóż to słyszę? Głos i w moje uszy
bije i niż miecz bardziej przenika do duszy:
„Jeżelim Ja twój Ociec, gdzież, o córko moja,
ku Mnie poszanowanie winne i cześć twoja?”.

Ach, daruj. Ojczy, winę! Twa dobroć zgniewana,
Twe serce rozjątrzone - nad rany mi rana,
owszem, piekło nad piekła: wrzuc mię w piekło, Boże,
jeśli się tym pozyskać serce Twoje może.

Ojczy! Któż się nie zdziwi? Człek bez winy Twojej
zrzec się Twego Ojcowstwa ma w wolności swojej,
Ty zaś, Wszechmocny Boże, bez złych naszych czynów
nie możesz nas wyłączyć z liczby cór i synów.

Ojczy nasz! O mój Ojczy, taką w każdej dobie
z całej duszy i serca chcę być córką Tobie,
jakim Tyś mi jest Ojcem. Ale któż być może
tak dobrym dzieckiem, jak Tyś dobrym Ojcem, Boże?

Bo choć człek często Twego Ojcowstwa się zrzeka,
Ty jednak chcesz być zawsze Ojcem dla człowieka:
choć człek, skąd byś potępić mógł go, często broi,
Ty nie tracisz, skąd zwykłeś zbawiać, łaski swojej.

Ojcze nasz! Ojcze dobry! O Ojcze łaskawy!
Bo prędko nam wybaczasz w nadzieję poprawy,
gdy się bijąc za czaczo jako dziatki płocze,
na tym szalonym świecie poszalejem trochę.

Ojcze! Chocia-m od Ciebie i ja odstąpiła,
chocia-m dane talenta próżno roztrwoniła,
choć grzech mój przeciw niebu i przeciwko Tobie,
skoro rzeknę: „Zgrzeszyłam”, wiem - przytulisz k' sobie.

Łacno z gniewem Twym wygrać każde dziecię może,
byle od Cię do Ciebie zapozwało, Boże:
od Ciebie zgniewanego zbrodniami naszymi
do Ciebie zbląganego łzami pokutnymi.

Ojcze! Bo byle łezka, wnet Twa litość święta
na pobrojenie rzewnych dziełek nie pamięta,
lub kiedy się pogroziysz, to jak Ociec luby;
nie powiada ten: „Strzeż się!” kto chce czyjej zguby.

Ojcze nasz! Ojcze wszystkich! Ojcze, któryś w niebie!
I z różgi na tym świecie chcę znać Ojcem Ciebie:
karz moje tu swewole, zacinaj po grzbiecie,
zacinane przychodzi do rozumu dziecię.

Wiem, że kiedy uporną skalę stałą otną,
z nieużytych wnętrzości sypie skrę błyskotną.
Orzech słodkie da jądro, gdy łupinę stłuką.
Groza do szczęścia drogą, przewodniem, nauką.

Aby wznosił się Elijasz do górnego nieba,
silnym szturmom z wichrami powstać było trzeba:
ażeby poznał Chrysta, ktoś łbem z konia leci.
Do poznania rodziców pędzi różga dzieci.

Ojcze nasz! Bo choć ręka Twa nas dobrze otnie,
potem nas po ojcowsku głaszczesz postokrotnie.
Nigdyś nie zły do końca. Siecz-że mię tu, Panie,
bym zasłużyła na Twe wieczne pogłaskanie!

Ojcze nasz! Ojcze wszędzie! Ojcze w każdej dobie:
w różdze i pogłaskaniu, w zdrowiu i chorobie!
Bo lub głaszczesz, lub sieczesz, wszystko czynisz na to,
ażebyś mię uczynił dziedziczką bogatą.

Ojcze! Bo z Twych rąk sąśmy już z kości, już z gliny,
Gdyśmy zmarli. Tyś drugie dał życie przez chrzciny.
Gdyśmy po trzecie zmarli. Tyś dał życie trzecie
przez pokutę nam świętą pozwoloną w świecie.

Ojcze! Bo z Ciebie jestem i przez Ciebie żywię,
i byś nie Ty, dawno bym nie żyła prawdziwie.
Tyś jak pierwsze dał życie, tak i co godzinę
dajesz setne mi życia, gdy śmiercią nie ginę.

Ojcze! Sprawże, bym córką ja Twoją się stała,
a starego Adama wyrzekła się ciała.
bom źle się zeń zrodziła: mdło, garbato, krzywo,
do świata nachyloną, do krwi pożądlivą.

Ojcze! Pomni, żeś Ojcem. Nad duszy gołotą,
charlaczki mej, pozał się, a przyoblecz cnotą.
Wszak-ci to z przyrodzenia ojcowi należy
córce nagiej dostarczać potrzebnej odzieży.

Ojcze! Abowiem innych odrzuciwszy wiele.
Tyś mię w wszech wiernych Matce urodził, Kościele,
która mi daje poznać Ciebie, Ojca mego,
bez omyłki, bez fałszu, bez zwodu żadnego.

Ojcze nasz! Bowiem w Syna ja Twojego szczerze,
tak, jakeś sam mi kazał i jak Kościół, wierzę.
A którzy uwierzyli w Niego, jako trzeba,
dałeś synmi i córmi moc stawać się z Nieba.

Ojcze nasz! O przedwieczny Boże Ojcze, który
równego sobie z wieków masz Syna z natury,
Tyś z łaski nas przywłaszczyl wszystkim za swe dziatki,
więc i mnie - o nad wszystkie i ojce, i matki!

Ojcze nasz! Bo azaliż Ty nie Ojcem moim.
któryś mię posiadł, stworzył dziwnym dziełem Twoim,
którego Syn rodzony równy Ci od wieka
stał się mým bratem, bratem grzesznego człowieka?

Ojcze nasz! Ach, jak wielką córką mię zdziałałeś,
gdy tak wielkiego Syna za brata mi dałeś.
Prawdziwie śmiało rzekę: tym człeka do góry
wzniosłeś, Boże, nad wszystkie serafinów chóry!

Ojcze! Nie z pychy mówię, lecz z wiary to świętej,
lecz mówię z posłuszeństwa, nie z woli nadętej!
Bo tak Syn Twój rodzony każe znać mię Ciebie:
„Nie zów żadnego ojcem, prócz który jest w niebie”.

Ojcze! Bo żeś sam Ojcem chciał mi być od wieka.
przełós na podobieństwo Twe stworzył człowieka,
by z twarzy nas czytano, żeśmy Twoje dzieci,
jeśli, broń czego, Boże, zbrodnia nie wyszeci.

Ojcze nad wszystkie ojce! Abowiem od Ciebie
wszelakie jest ojcowstwo na ziemi i niebie,
boś Ty Ojcem od wieków do wieków, mój Panie:
innych ojcowstwo w czasie i z czasem ustanie.

Ojcze nad wszystkie ojce! Bo duszy niedzielnej
sam jeden Ojcem jesteś, duszy nieśmiertelnej,
częstki najszlachetniejszej, której ni od matki,
ani od ojców mogą wziąć cielesnych dziatki.

Ojcze nad wszystkie ojce! Bo gdy ciało złożę,
co dał ciało, ledwie się ojcem mym zwać może;
a Ty, jakoś dał duszę nieśmiertelną człeku,
nie przestaniesz być Ojcem i zwać się do wieku.

Ojcze nad wszystkie ojce! Bo żeśmy i ciało
od swych rodziców wzięli, z Twej się woli stało,
ponieważ nie jest w mocy to ojca i matki,
kiedy Ty nie przeżegnasz, mieć po sobie dziatki.

Ojcze nad ojce, matki! Nie wiedzą macierze,
jako się w ich żywocie człowiek tam przybierze,
jak tam kostki porosną, jak się stawy spoją,
jako się żyły skręca i krwią się napoją.

Jak się głowa wynosi, jak się oko wsadza,
jako się ucho wiąże, jak nos się wprowadza,
jak się język nasprzęża, kto wargi rozrzyna,
jak się ręka przykleja, noga się podpina.

Ty wiesz, Boże! Twe ręce w matkach nas tworzyły.
Ty kości wkładasz, spajasz stawy, wciągasz żyły,
w żyły krew z krwi przetaczasz, ciała członki zszywasz,
tchniesz ducha i człowieka z żywota dobywasz.

Ojcze nad wszystkie ojce! Gotowam to przysiąc:
Ojcze nad wszystkie matki lepszy razy tysiąc!
Ojcze, po stokroć Ojcze! Ojcze, któryś w niebie,
bo mi Pismo po stokroć tak każe zwać Ciebie.

Ojcze! O miły Ojcze! Któż już wątpić może,
czy trzeba, czy nie trzeba Ciebie kochać, Boże?
A jeśli oślepiła kogo złość tak wściekła,
że wątpi, tam nie trzeba dowodów, lecz piekła.

Ojcze! Świadcę się niebem i ziemią, i piekłem
przed świętymi duchami i przed biesem wściekłem,
że niczego ja nie chcę ni o co nie stoję,
jedno tyło o Ciebie i o miłość Twoję.

Ojcze! Gdybym wiedziała, że lub Tobie miła
jestem z moich uczynków, lubo kiedym była,
byłabym rada bardziej niżeli z nabycia
wszystkich dóbr świata i wiecznego życia.

Ojcze! Chociaż się gniewu Twego stracham więcej
niż w gniewie Twym zażgniętych piekłów sto tysięcy,
przecież, byś mię i zhydził, ja Cię z całej siły
nie, nie przestanę kochać, boś Ty w sobie miły.

Ojcze nasz! Ojcze łaski, chwały nieprzystępnej,
uczyn mię córką łaski i chwały następnej!
Ojcze mądrości, uczyn córką mię mądrości!
Ojcze wszech wieków, córką uczyn w Twej wieczności!

Ojcze! Ach. obym godną kiedy była, którą
mógłbyś, mój miły Boże, nazwać choć raz córą!
Mniejsza, że to mój honor i że mi to miło,
ale iżby się we mnie Imię Twe święciło.